Nr 98 (7731) R W P

Warszawa, CZWARTEK 6 kwietnia 1939 r.

ROK XLVI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół do 2-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
ADMINISTRACJA czynna od 8.30 — 17 bez przerwy, w soboty do 15
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Cena numeru 10 groszy

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA 1, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 344-17
ADMINISTRACJA, PRENUMERATA I KOLPORTAŻ 5.13-86
KASA I BUCHALTERIA 220-13
DRUKARNIA — 2.75-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Sw. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK POZNAŃSKO-POMORSKI" Poznań, ul. Stroma 24. „ROBOTNIK BIAŁOSTOCKI" Białystok, Rynek Kościuszki 29. „ROBOTNIK WILEŃSKI" Wilno ul. Dąbrowskiego 12.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Pogłoski o sojuszu polsko-angieskim

Berlin grozi i ostrzega Polskę przed... Wielką Brytanią



P. BECK KONFERUJE Z AMBASADOREM R. P. W LONDYNIE HR. RACZYŃSKIM

Uwaga politycznych kół Berlina skierowana jest całkowicie na przebieg wizyty min. Becka w Londynie. O ile taktyka dotychczasowa polegała na usiłowaniu przekonania W. Brytanii, że istnieje możność porozumienia się jej z Wielką Rzeszą niemiecką na zasadzie podziału świata na kontynent (dla Niemiec) i na „commonwealth" (kolonie dla W. Brytanii), o tyle obecnie polityczne koła niemieckie, zrezygnowawszy widocznie po ostanich mowach Chamberlaina i Halifaxa, z możliwości przekonania W. Brytanii, usiłują wpłynąć na stanowisko Polski, wysuwając liczne niebezpieczeństwa, grożące jej rzekomo w wyniku ewentualnego związania się z W. Brytanią. Wysuwa się przy tym szereg rozmaitych argumentów, wskazując, że partner brytyjski nie jest całkowicie godnym zaufania. Na uwagę zasługuje, zdaniem prasy niemieckiej, również inny jeszcze argument, a mianowicie jednostronność deklaracji brytyjskiej, która, zdaniem dzienników niemieckich, powinna urazić wrażliwość Polski (?), tak stanowczo broniącej niezależności swej polityki zagranicznej.

Organ półurzędowy Wilhelmstrasse (niem. MSZ), „Deutsche Diplomatische Politische Korrespondenz", oświadcza, że Anglia, pragnąc przeprowadzić politykę „okrążania" Niemiec, wyzyskiwała wszelkie środki, aby wywołać na świecie kompleks strachu i stworzyć sztuczną potrzebę pomocy. W tym też celu w szybkim czasie wymyślono agresywne zamiary Rzeszy wobec Szwajcarii, Holandii, ultimatum do Rumunii, oraz pogłoski o rzekomych groźbach niemieckich w stosunku do Polski. Manewry te — ciągnie dalej organ Wilhelmstrasse — tworzą punkt wyjścia w postępowaniu angielskim. Kierownictwo polityki imperium brytyjskiego — zdaniem „D. D. P. K." — podsuwa niewinnym barankom hitlerowskim plany opanowania świata. Zdaniem „D. D. P. K.", chodzi Anglii o oddalenie od Rzeszy krajów, które utrzymywały z nią dotychczas stosunki pokojowe i połączenie ich w jednolitym, skierowanym przez Rzeszę, froncie.

Organ niemiecki podkreśla w zakończeniu, że „Trzecia" Rzesza podejmie wyzwanie.

CO MÓWIĄ W PARYŻU

Rozmowy angielsko - -polskie, prowadzone w Londynie ,skupiają na sobie również całą uwagę francuskiego świata politycznego. Według powszechnej opinii, wizyta min. Becka, choć zapowiadana i ustalona oddawna nabrała skutkiem zmiany okoliczności znaczenia tak zasadniczego, że od pomyślnego wyniku negocjacji londyńskich zależeć może w znacznym stopniu stabilizacja pokoju europejskiego. Zakończenia rozmów oczekuje się z dużym optymizmem, nie wątpiąc w pozytywny ich rezultat. Stanowisko prasy jest w tej kwestii prawie jednomyślne. Pewne wątpliwości budzi jedynie zagadnienie stosunków między Polską a Sowietami, wobec których Polska odnosi się z nieufnością i raczej obawia się ewentualnej pomocy z tej strony, niż jej pragnie. Przypuszcza się jednak, że i ten problemat da się odpowiednio rozwiązać.

Prasa francuska w dalszym ciągu wyraża swe uznanie Polsce, której stanowczość i zamiar oporu stał się niejako punktem wyjścia energicznej akcji premiera Chamberlaina.

„Intransigeant" posuwa się nawet do nazwania dnia 3 kwietnia wielką datą w historii narodów, a ściślej w historii cywilizacji. Anglia dnia tego sowicie naprawiła swój błąd z roku 1914 i granice swe oznacza dziś już nie nad Renem, lecz wszędzie tam, gdzie zagrożone będzie prawo do wolności.

„Temps" poświęca swój artykuł wstępny nieomal w całości na wykazanie, że szczytna inicjatywa angielska dokonana zresztą w najściślejszej współpracy z Francją, nie zamierza bynajmniej do „okrążenia" Rzeszy niemieckiej. Zamiaru takiego nie ma ani Anglia, ani Francja, ani wreszcie Polska, a zobowiązania wzajemne tych mocarstw nie wejdą w ogóle w zastosowanie, o ile nie będzie wypadku agresji ze strony Niemiec.

POGŁOSKI O SOJUSZU POLSKO-ANGIELSKIM

Jak podkreślają w Londynie, zacieśnienie stosunków między Anglią a Polską wytwarza atmosferę dogodną do zawarcia sojuszu między obu państwami.

Połączone floty powietrzne Francji i Wielkiej Brytanii

„Petit Journal" donosi z Londynu, że w czasie rozmów francuskiego ministra lotnictwa, p. Guy la Chambre z brytyjskim ministrem lotnictwa Kingsley Woodem, sprecyzowano ostatecznie podstawy współpracy technicznej i strategicznej między lotnictwem francuskim i angielskim. Postanowiono, iż na wypadek konfliktu naczelne dowództwo połączonych flot powietrznych brytyjskiej i francuskiej będzie powierzone Anglikowi z tej racji, iż brytyjska flota powietrzna jest znacznie liczebniejsza od floty francuskiej. Na naczelnego dowódcę połączonych sił lotniczych upatrzony ma być Cyryl Newall.

Prez. Hacha ma już swego szefa

Wczoraj przybył do Pragi pociągiem specjalnym protektor Rzeszy Czech i Moraw, baron von Neurath. Na dworcu von Neuratha powitał dowódca 3-ej grupy wojsk gen. Blaskowitz i gauleiter Henlein.

Zgromadzenie Narodowe w Wersalu wybrało ponownie

Lebruna Prezydentem Francji

Na 909 głosujących na Lebruna padło 487 głosów

Wczoraj zebrało się w Wersalu Zgromadzenie Narodowe Francji celem wyboru Prezydenta Republiki.

Zgodnie z oczekiwaniem Prezydentem wybrano ponownie Alberta Lebruna. Na 909 głosujących na Lebruna padło 487 głosów.

Wybór nastąpił odrazu w pierwszym głosowaniu.

KRÓTKI ŻYCIORYS PREZYDENTA ALBERTA LEBRUNA

Prezydent Francji Albert Lebrun z wykształcenia jest inżynierem górniczym. W roku 1900 został posłem i piastował tę godność bez przerwy do roku 1920, poczym wybrano go do senatu. Przez pewien czas był sekretarzem Izby Deputowanych, później zaś ministrem kolonii i ministrem wojny w 1913 roku. W tym samym roku został wiceprezesem Izby, powtórnie ministrem kolonii, w czasie wojny zaś ministrem blokady i odzyskanyc hterenów. W roku 1924 wybrany został powtórnie senatorem, poczym wiceprezesem senatu i wreszcie prezesem Senatu.

W roku 1932 obrano go jako prezydenta Republiki po tragicznej śmierci Paul Doumer'a.



PREZYDENT ALBERT LEBRUN Z MAŁŻONKĄ

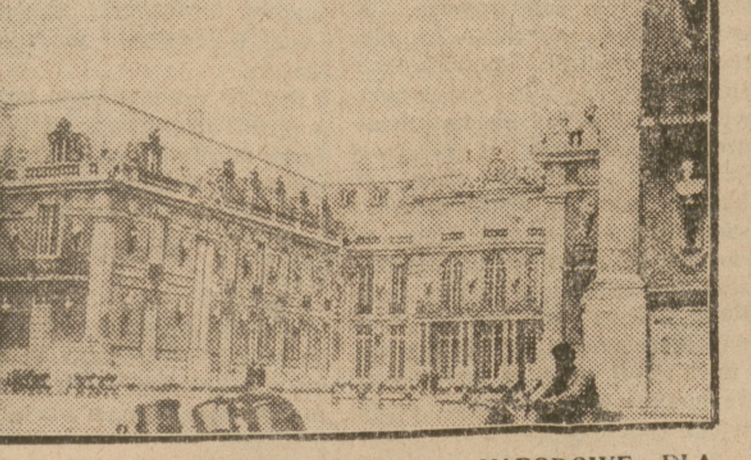
KADENCJA DOTYCHCZASOWYCH PREZYDENTÓW.

Jak długo urzędowali poszczególni prezydenci? Oto odpowiedź dokładna w porządku chronologicznym:

Thiers 2 lata, 3 miesiące i 5 dni.
Mac Mahon 5 lat, 8 mies., 6 dni.
Jules Grevy 8 lat, 10 mies., 4 dni
Sadi-Carnot 6 lat, 6 mies., 22 dni.
Casimir Perier 6 mies. i 19 dni.
Felix Faure 4 lata i miesiąc.
Emile Loubet 7 lat.
Armand Failières 7 lat.
Raymond Poincare 7 lat.
Paul Deschanel 7 mies. i 2 dni.
Alexandre Millerand 3 lata, 8 mies. i 18 dni.
Gaston Doumergue 7 lat.
Paul Doumer 10 mies. i 24 dni.
Albert Lebrun 7 lat.

Jak skończyło się ich urzędowanie? Sześciu podało się do dymisji, jeden zakończył życie w czasie urzędowania, dwaj zostali zamordowani (Sadi-Carnot i Paul Doumer), pięciu zakończyło normalnie mandat. Jules Grévy podał się do dymisji w czasie powtórnej kadencji.

Pałac Wersalski



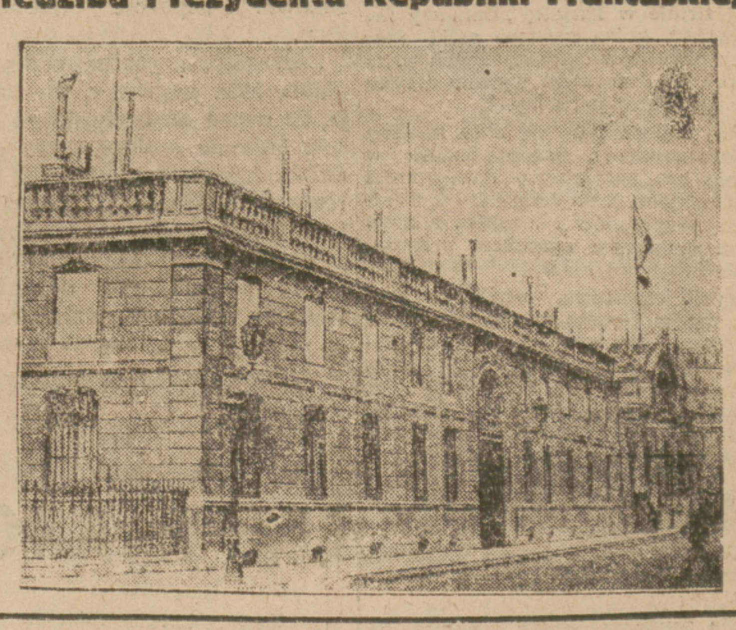
GDZIE SIĘ ZEBRAŁO ZGROMADZENIE NARODOWE DLA WYBORU PREZYDENTA REPUBLIKI

Francja paraliżuje wpływy niemieckie w Rumunii

Zawarty ostatnio francusko - rumuński układ handlowy jest wynikiem kilkomiesięcznych rokowań. Zasadniczą tendencją układu jest ożywienie obrotów między obu krajami. Układ przewiduje przede wszystkim pełne wykorzystanie ustalonych kontyngentów. Specjalne porozumienie ma na celu dostosowanie cen rumuńskich do możliwości rynku francuskiego, a to w celu powiększenia zbytu nafty rumuńskiej we Francji. W ciągu roku import produktów naftowych z Rumunii do Francji ma być przeszło 2-krotnie większy, niż w roku poprzednim. Zwiększenie dostaw rumuńskich do Francji pozwoli na rozszerzenie możliwości eksportu francuskiego na rynek rumuński. Przewiduje się wreszcie, że układ pozwoli na rozszerzenie francuskich inwestycyj kapitałowych w Rumunii.

Koła kompetentne zwracają szczególną uwagę na zwiększenie zakupów przez Francję rumuńskich produktów naftowych. W r. 1939 Francja zakupi w Rumunii 490 tys. ton benzyny samochodowej oraz 70 tys. ton innych produktów naftowych.

Pałac Elizejski siedziba Prezydenta Republiki Francuskiej



Skoordynowanie planów Anglii i Francji w sprawie
zbrojeń powietrznych
Usprawnienie zdolności bojowej armii angielskiej

Komunikt oficjalny, wydany we wtorek przez angielskie ministerium lotnictwa głosi, iż w ciągu wtorku odbyły się rozmowy pomiędzy ministrem lotnictwa W. Brytanii Kingsley Woodem, a ministrem lotnictwa Francji Guy la Chambre, który przybył specjalnie z Paryża w towarzystwie rzeczoznawców. Rozmowy posiadały szeroki zakres i dotyczyły ułatwienia produkcji samolotów, motorów lotniczych i ogólnego wyposażenia z punktu widzenia potrzeb natychmiastowych oraz skoordynowania planów Anglii i Francji w tej dziedzinie na przyszłość. Min. Guy la Chambre odbył rozmowy z premierem Chamberlainem, lordem Halifaxem, ministrem pracy, ministrem wojny Hore Belisha, lordem Chatfieldem i Morrisonem. Uzgodniono sprawę kontynuowania rozmów pomiędzy rzeczoznawcami technicznymi ministerstw lotnictwa obu krajów.

Rząd brytyjski nie ustaje w rozmaitych posunięciach, mających na celu usprawnienie zdolności bojowej armii brytyjskiej. We wtorek minister wojny Hore Belisha obwieścił Izbie Gmin utworzenie nowego korpusu zmotoryzowanego. W skład tego korpusu wejdą wszystkie pułki liniowe kawalerii brytyjskiej, która prócz dwóch walczących obecnie w Palestynie są już całkowicie lub częściowo zmotoryzowane, dotychczasowy korpus czołgów oraz 6 zmotoryzowanych batalionów armii terytorialnej. Pułki kawalerii w liczbie 18 otrzymają identyczne wyposażenie jak korpus czołgów, jednakże zatrzymają nadal swoją nazwę i odznakę kontynuując tradycję kawalerii brytyjskiej. Wszyscy nowi ochotnicy królewskiego korpusu zmotoryzowanego będą obecnie przechodzili wspólne przeszkolenie i dopiero później przydzieleni zostaną do jednostek „kawalerii" lub „czołgów".

Alarmujące wieści
z Syrii, Albanii i Iraku

W ciągu całego dnia wtorkowego nadchodziły do Paryża alarmujące informacje zarówno z Syrii jak z Albanii i Iraku. Pogłoskom, zapowiadającym wylądowanie korpusu włoskiego w Albanii zaprzeczyło zarówno poselstwo albańskie w Paryżu, jak i półurzędowe komunikaty włoskie. Tym większą uwagę budziły informacje, dotyczące półwyspu arabskiego. Poselstwo tureckie zaprzeczyło wprawdzie wiadomości o tym, jakoby Turcja zamierzała dokonać aneksji Sandżaku Alexandretty, tym nie mniej sytuacja w Syrii budzi w dalszym ciągu poważną troskę, tymbardziej, że po ostatnich zamieszkach, które zmusiły rząd francuski do przejęcia władzy bezpieczeństwa przez wysokiego komisarza francuskiego i po ustąpieniu gabinetu syryjskiego nowy rząd dotychczas nie zdołał powstać. Sprawa Syrii nabiera tymbardziej aktualnego znaczenia, że tragiczna śmierć króla Iraku Ghaziego i poważne zaburzenia w Mossulu wytwarzają na bliskim Wschodzie stan dużego podniecenia.

ZAPRZECZENIE TURECKIE

Z dobrze poinformowanych kół wyjaśniają, iż podczas poniedziałkowej rozmowy, odbytej z inicjatywy min. Bonnet z amb. Turcji Suad Davaz, przedstawiciel Turcji stwierdził, iż jego Rząd nie zamierza dokonać zbrojnego zajęcia Sandżaku Aleksandretty. W tej sprawie toczą się dalsze rokowania między Rządem francuskim i tureckim.

Równocześnie Agencja Anatolijska zaprzecza urzędowo wiadomościom, jakoby dokonano koncentracji oddziałów tureckich nad granicą Sandżaku, w sile 60 tys. wojska, w celu zajęcia tego obszaru bezpośrednio po ogłoszeniu proklamacji przez parlament Sandżaku Aleksandretty o przyłączeniu tego obszaru do Turcji.

ALBANIA RÓWNIEŻ ZAPRZECZA

Albańskie Biuro Prasowe donosi: W pewnych dziennikach zagranicznych ukazała się wiadomość, jakoby miał być ogłoszony protektorat Włoch nad Albanią. Wiadomość ta powinna być uważaną za pozbawioną wszelkich podstaw, gdyż Albania nie dopuści nigdy do naruszenia swego terytorium i swej niepodległości.

Kraj ciągłych spisków i przewrotów
Stolica Iraku — Bagdad
terenem skomplikowanych intryg międzynarodowych

Prasa paryska komentując tragiczny zgon króla Iraku podkreśla, że Bagdad od początku panowania króla, t. j. o dr. 1933 był terenem skomplikowanych intryg międzynarodowych. Przede wszystkim rząd Hikmet Sulejmana przed półtora rokiem obalił gabinet, na którego czele stał wódz kurdyjski Bechir Sidki, posiadający poparcie czynników tureckich i niemieckich. Hikmet Sulejman z kolei obalony został na początku roku bieżącego przez rząd sprawujący obecnie władzę w Iraku, na którego czele stoją dawni towarzysze płk. Lawrence'a z czasów wojny światowej Nurima npasza i Seyd Tewfik Suwaidi. Jednym z celów rozgrywek międzynarodowych jest m. in. utworzenie federacji arabskiej, któraby miała obejmować Syrię, Palestynę, Transjordanię i Irak. Koncepcja ta jest namiętnie popierana i zwalczana na terenie Bagdadu przez różne czynniki europejskie.

Obecnie ze zgonem króla Gazhi wzmocni się niezwykle na terenie półwyspu arabskiego stanowisko króla Ibn Sauda, który obecnie jedyny z władców arabskich obok króla Egiptu posiada dostateczny autorytet moralny i religijny w świecie muzułmańskim.

Zamordowanie angielskiego konsula
w stolicy Iraku

W czasie manifestacji żałobnych, jakie odbyły się w Mossulu z powodu śmierci króla Iraku, Ghaziego, zabity został konsul angielski.

Wedle uzupełniających doniesień konsul brytyjski w Mossulu Monckmasson został ukamienowany na śmierć na schodach, wiodących do konsulatu, podczas gdy usiłował uspokoić wzburzony tłum.

Szczegóły, uzyskane przez oficjalne koła angielskie stwierdzają, że napad na brytyjskiego konsula Mossulu nastąpił przed południem. Agitatorzy podburzyli tłum, rozpowszechniając pogłoskę, że król Ghazi został zamordowany przez Anglika. Wojska aresztowały 4 podejrzanych osobników. Wprowadzono stan wyjątkowy.

Min. Beck w Londynie
Pierwsze rozmowy
z min. Halifaxem i premierem Chamberlainem

Wtorkowa rozmowa min. Becka z min. spr. zagr. Anglii lordem Halifaxem trwała blisko dwie godziny. Po konferencji min. Beck udał się do hotelu Savoy na prywatne śniadanie, wydane na jego cześć przez lorda i lady Halifax.

Po południu min. Beck w towarzystwie ambasadora Raczyńskiego udał się Izby Gmin, gdzie złożył wizytę premierowi Chamberlainowi. Przy rozmowie, która toczyła się w gabinecie premiera w gmachu parlamentu i trwała dwie godziny, obecny był także lord Halifax.

Wieczorem odbył się w Foreign Office uroczysty bankiet, wydany przez Rząd brytyjski na cześć ministra spraw zagr. Polski. W bankiecie tym wzięło udział około 60 osób, członkowie Rządu, przedstawiciele dominiów, politycy, wyżsi urzędnicy Foreign Office i szereg reprezentantów świata finansowego i przemysłowego.

Bankiet, na którym zwyczajem brytyjskim mów nie wygłoszono, przeciągnął się do godz. 10 wieczorem, po czym goście udali się z powrotem do sali locarneńskiej, gdzie toczyły się ożywione rozmowy przez dłuższy czas.

150 milionów zł.
złożono już na pożyczkę obrony przeciwlotniczej

W dniu 5 kwietnia nastąpiło oficjalne otwarcie subskrypcji pożyczki obrony przeciwlotniczej.

Nie możemy zamieścić wykazu wszystkich tych tysięcy rzesz osób, które nie czekając otwarcia subskrypcji, zgłaszają się licznie do biur komisarzy pożyczki, składając nie tylko pieniądze, ale i rozmaite cenne przedmioty na zakup pożyczki i bonów.

Wysokość kwoty, jaką społeczeństwo polskie zadeklarowało na zakup pożyczki Obrony Przeciwlotniczej wynosi do dn. 4 kwietnia o godz. 21 — 150 milionów złotych.

Eksportacja zwłok W. Sławka

We wtorek o godz. 17-ej nastąpiła eksportacja zwłok płk. Walerego Sławka z domu żałoby do kościoła garnizonowego.

Przy kościele ustawiły się poczty sztandarowe Związku legionistów, peowiaków i innych organizacyj niepodległościowych. Trumna spoczęła na wysokim katafalku poniżej którego złożono szereg wieńców, m. in. od Prezydenta R. P. i Rządu polskiego.

Zgoda w Jugosławii?

W Zagrzebiu wydany został we wtorek komunikat prasowy w sprawie rozmów, toczących się między premierem Cwetkowiczem a dr. Maczkiem. Komunikat stwierdza, iż w czasie tych narad „rozpatrzone zostały wszystkie sprawy, odnoszące się do położenia ludności chorwackiej w państwie, a to w celu zadośćuczynienia ich usprawiedliwionym dążeniom i przywrócenia pełnego zaufania oraz możliwie daleko idącej konsolidacji interesów Serbów, Chorwatów i Słoweńców we wszelkich przejawach ich współżycia".

Pozatem komunikat dodaje, że rozmowy prowadzone były w „nastroju bardzo serdecznym" i pozwoliły obu rozmówcom stwierdzić „zasadniczą zgodność poglądów co do istoty rozpatrywanych zagadnień oraz wspólność podstawowych zapatrywań na metody, jakie należałoby zastosować do ich rozwiązania". Dalsze rozmowy podjęte być mają — kończy komunikat — bezpośrednio po świętach Wielkiej Nocy.

Zamach bombowy
na ambasadę niemiecką w Chile

W gmachu ambasady niemieckiej w Chile dokonano we wtorek rano zamachu bombowego. Wybuch zniszczył bramę wjazdową i wybił wszystkie szyby. Sprawcy zamachu zbiegli bez śladu.

Na ratuszu warszawskim
Deklaracja klubu radnych P.P.S.

Wtorkowe posiedzenie Rady Miejskiej m. st. Warszawy poza przyjęciem prowizorium budżetowego na 2 miesiące, dało sposobność do antysemickiej licytacji między ONR a OZN.

Radny *Sokołowski* O. Z. N.) zreferował uzgodniony na komisji regulaminowo - prawnej wniosek o delegowaniu przedstawicieli Rady Miejskiej do Komisji poborowych.

Sławetny r. Giertych (N. D.).— chcąc widocznie przelicytować O. N. R. — z emfazą z trybuny radzieckiej oświadczył, że Żydzi nie mogą wchodzić do komisji poborowych i wniósł w tym kierunku poprawkę.

Tow. Garlicki (PPS.) usiłował — daremnie — rzeczowymi argumentami przemówić do lojalności radnych prawicy, którzy co innego oświadczali na komisji, i za czymś innym głosowali na posiedzeniu plenarnym.

W głosowaniu nad endecką poprawką OZN., nie dał się przelicytować w antysemityzmie kolegom z prawicy i solidarnie (z wyjątkiem referenta) głosował z ONR. i endekami. **Większością głosów poprawkę uchwalono!**

W chwili apelowania do ofiarności całego społeczeństwa wprowadzanie na teren samorządu stołecznego tego rodzaju demagogicznych licytacyj nie powinno być tolerowane.

Podczas dyskusji nad prowizorium tow Próchnik imieniem PPS. złożył następującą deklarację:

Klub radnych PPS uważa się za przedstawicielstwo najżywotniejszych interesów moralnych i materialnych, narodowych i kulturalnych, gospodarczych i duchowych najszerszych mas pracujących.

Widzimy we wznowieniu życia samorządowego na terenie stolicy i wielu innych miast polskich ważny etap w demokratyzacji naszego ustroju państwowego. Powołani zaufaniem szerokich warstw społecznych, w głosowaniu powszechnym i, mimo wszystkich usterek ordynacji wyborczej, demokratycznym, uważamy swój wybór za wyraz niezłomnej woli olbrzymiej większości społeczeństwa polskiego decydowania samodzielnie o swoim losie. Dążyć będziemy konsekwentnie, z całą energią i wszystkimi dostępnymi nam środkami do tego, aby zasady demokracji zwyciężyły we wszystkich dziedzinach naszego życia, wierni zasadzie: demokratyczny samorząd w demokratycznym państwie.

Rada Miejska stolicy rozpoczyna swą pracę w chwili historycznej niezwykle trudnej i odpowiedzialnej, w chwili, kiedy przed społeczeństwem polskim stają wielkie zagadnienia niepodległego bytu i obrony wolności. W momencie takim uważamy za swój obowiązek zadeklarować w imieniu polskich mas pracujących ich stanowczą wolę przyjęcia na swe barki ciężaru obrony naszego kraju przed wszelką próbą uszczuplenia jego samodzielności i jego granic, ciężaru odpowiedzialności za losy państwa. Stwierdzamy, że tylko w oparciu o najszersze warstwy ludowe Polska może stawić czoło grożącej nawale. Wyrażamy głębokie przekonanie, że polski Świat Pracy posiada dostateczną siłę i niezłomną wolę, aby odegrać swą historyczną rolę i potrafi być swego kraju gospodarzem i obrońcą. Demokratyzacja naszego ustroju państwowego jest nakazem chwili dziejowej. Stwierdzamy wreszcie z całym naciskiem, że na czoło wszystkich zagadnień wysuwa się zjednoczenie wszystkich żywych sił narodu w Rządzie obrony narodowej.

Nie widzimy również możności prowadzenia pożytecznej i owocnej pracy samorządowej bez zdemokratyzowania całokształtu naszego ustroju państwowego. W szczególności uważamy za niezbędne wydatne powiększenie kompetencji organów samorządowych i umożliwienia im prowadzenia samodzielnej i planowej działalności. Będziemy dążyć do feromy naszego ustawodawstwa samorządowego w tym duchu. W ramach zaś obecnego ustawodawstwa domagać się będziemy, aby Rada Miejska uzyskała możność najwszechstronniejszej i najgruntowniejszej pracy i oczekujemy, że nowe władze miejskie możliwości tych ograniczać nie będą.

Z całą stanowczością przeciwstawiamy się wszelkim próbom i tendencjom powrotu do rządów komisarycznych, jako niezgodnych z istotą samorządu.

Wstępujemy do Rady Miejskiej, przepojeni najszczerszą wolą i chęcią rzetelnej, uczciwej, rzeczowej pracy dla dobra miasta, które jest dla nas jednoznaczne z dobrem najszerszych warstw mieszkańców stolicy. Widzimy w samorządzie teren pracy twórczej, realnej, teren gospodarki uspołecznionej i planowej. W pracy tej weźmiemy udział najczynniejszy i podnosimy swe prawo, wynikające z niedwuznacznie wypowiedzianej woli wyborców, do uczestnictwa w kierownictwie działalnością stołecznego samorządu.

Nie tracąc z oczu sprawy rozbudowy Warszawy, jako stolicy, jako ośrodka reprezentacyjnego, nie tracąc z oczu wielkich problemów stworzenia nowoczesnej Warszawy, dążyć będziemy do równomiernego udostępnienia wszystkim mieszkańcom dóbr kulturalnych, udoskonaleń nowoczesnych, powietrza, zieleni i piękna. Nierówności, istniejące pod tym względem w dzisiejszej Warszawie, są skutkiem wiekowej, klasowej polityki warstw posiadających, traktujących po macoszemu dzielnice robotnicze miasta, zaniedbujących ich potrzeby, stwarzających niesprawiedliwe i krzywdzące dysproporcje. Tę krzywdę trzeba przed wszystkim odrobić i naprawić trzeba dać całej Warszawie zaspokojenie przynajmniej minimum jej potrzeb, a to minimum nie może być minimum nędzy, ale minimum nowoczesnej kultury.

W realizacji naszych zadań samorządowych domagać się będziemy: rozwinięcia jak najszerszej opieki społecznej nad wszystkimi mieszkańcami Warszawy, pokrzywdzonymi przez los, a w szczególności nad bezrobotnymi, nad dziećmi, nad ofiarami krzywdy i niesprawiedliwości społecznej.

Rozbudowy i rozszerzenia sieci kanalizacyjnej i wodociągowej, gazowej i elektrycznej — tak, aby objęte nią zostało całe miasto, a w szczególności przedmieścia robotnicze. Rozwinięcia szerokiej akcji budowy dmów mieszkalnych dla ludności robotniczej i pracowniczej i popierania w sposób wydatny robotniczej spółdzielczości mieszkaniowej, zlikwidowania systemu barakowego, dostosowanej do tych zadań polityki terenowej.

Zrealizowania w Warszawie w całej pełni powszechnego nauczania, dalszej budowy gmachów szkolnych, odpowiadających najnowszym wymogom, rozwinięcia miejskiego szkolnictwa średniego i zawodowego, w rozmiarach, odpowiadających potrzebom stolicy, utworzenia dostatecznej ilości szkół wieczorowych dla dorosłych i młodzieży, rozszerzenia sieci bibliotek miejskich i czytelni, akcji odczytowej, koncertowej i teatralnej dla szerokich warstw pracujących stolicy.

Rozwinięcie szpitalnictwa w rozmiarach, odpowiadających zaludnieniu stolicy w chwili obecnej, budowy kąpielisk, wszechstronnej dbałości o higienę i zdrowie.

Udoskonalenia komunikacji, zwłaszcza dla ludności przedmieść, zdążających do miejsca pracy.

Zapewnienia ludności taniej i zdrowej żywności, rozwinięcia własnej gospodarki miejskiej i ścisłej współpracy ze spółdzielczością.

Rewizji zasad polityki taryfowej w przedsiębiorstwach miejskich, w duchu obniżnia tych taryf dla konsumentów ekonomicznie słabszych i rozszerzenia w ten sposób spożycia na ogół mieszkańców stolicy.

Sprawiedliwego traktowania pracowników miejskich, zapewnienia im ludzkich warunków bytu, przyjaznego kontaktu z ich związkami zawodowymi i szanowania ich uprawnień.

Ożywieni takimi zasadami i dążeniami, stajemy do warsztatu pracy samorządowej, jako bojownicy o lepsze jutro mas pracujących stolicy i całego kraju.

Wybory w Belgii

Niedzielne wybory do parlamentu belgijskiego dały jeden wynik pocieszający, mianowicie *klęskę faszystów* (reksistów). W r. 1936 stanęli oni po raz pierwszy do wyborów i odrazu zdobyli 21 mandatów. Sukces ten uderzył im do głowy i zaczęli się zachowywać tak, jak gdyby mieli lada dzień zagarnąć władzę w kraju. Niepoważne wystąpienia ich szefa Degrella, demonstracyjne bratanie się z hitlerowcami i faszystami włosko - hiszpańskimi, korupcja w szeregach partyjnych i w końcu rozłam wśród przewódców — wszystko to odstręczało początkowych zwolenników belgijskiego faszyzmu, który — jak pokazuje wynik wyborów — cieszą się minimalnymi wpływami w społeczeństwie belgijskim. Faszyzm belgijski można uważać za ruch dogorywający, a jeśli wogóle trzyma się jeszcze przy życiu, to jedynie dzięki faszyzmowi w innych krajach.

Ale poza klęską faszystów wybory nie przyniosły decydującego przesunięcia sił. W poprzedniej Izbie socjaliści mieli największą liczbę mandatów (70), obecnie zaś na pierwsze miejsce wysunęli się katolicy z 73 mandatami (poprzednio 63), socjaliści zaś stracili 6 mandatów. Także liberałowie zdobyli 10 nowych mandatów (33), komuniści zachowali poprzednią ilość (9). Wśród trzech tradycyjnych stronnictw belgijskich nastąpiło przesunięcie ku prawicy. Był to dość typowy wypadek, że odpowiedzialnością za niepomyślny stan gospodarczy kraju obarczono rząd Spaaka, który sprawował władzę najdłużej, a stronnictwo premiera musiało odpowiadać za cały rząd koalicyjny. Liberałowie przytym wyzyskiwali dowoli przykrą sprawę Martensa, a komuniści z właściwą sobie bezceremonialnością najostrzej zwalczali właśnie socjalistów. Wobec tak skoncentrowanego ataku socjaliści wyszli jeszcze obronną ręką. (Warto też zaczekać z ostateczną opinią aż nadejdą wiadomości co do ilości głosów uzyskanych przez socjalistów).

Nowa Izba wprawdzie ma większość katolicko - liberalną, ale należy przypuszczać, że dojdzie znowu do Rządu koalicyjnego, prawdopodobnie z katolikiem na czele. W chwili obecnej bowiem każdy inny rząd byłby rządem walki wewnętrznej, a sytuacja wymaga rządu porozumienia narodowego. Ale zbyteczne dodawać, że jak poprzednio, tak też tymbardziej teraz, rząd koalicyjny — o ile nie nastąpią nieprzewidzialne narazie okoliczności — będzie targany wewnętrznymi sprzecznościami i pozbawiony cech trwałości. Właśnie socjaliści w toku akcji wyborczej wysuwali hasło rządu silnego i trwałego. Ale obecny układ sił w izbie nie przedstawia widoków, by taki Rząd mógł istotnie powstać i utrzymać się. Spodziewać się należy, że czynione będą próby zmian ustawodawczych po myśli wzmocnienia władzy wykonawczej. Ale czy i w jakim kierunku zmiany takie istotnie nastąpią, przyszłość dopiero pokaże. Narazie nowy parlament będzie w takim samym położeniu co poprzedni. Wybory pod tym względem nie przyniosły zmian.

(JMB.)

Hitlerowcy gdańscy boją się wyborów

Wybory do sejmu odłożono

Piszą nam z Gdańska:

Podczas ostatniego kryzysu na Wschodzie senat hitlerowski Gdańska ogłosił rozporządzenie, na mocy którego kadencja gdańskiego Sejmu (Volkstagu) została przedłużona o cztery lata. Przepisane przez konstytucję nowe wybory, które miały się odbyć najpóźniej 6-go kwietnia r. b., nie odbędą się tedy i stary sejm z kwietnia 1935 roku, który od lat już się nie zbiera, ma dalej „urzędować". W ten sposób dokonano nowego a jaskrawego pogwałcenia konstytucji gdańskiej, znajdującej się wciąż pod gwarancją Ligi Narodów.

Rzecz zrozumiała, że wiadomość ta po za Gdańskiem narazie nie ściągnęła na siebie uwagi. Gwarancja Ligi uchodzi za świstek papieru, a wydarzenia czechosłowackie i kłajpedzkie odwróciły uwagę społeczeństw od wewnętrznych spraw Gdańska. A mimo to rozporządzenie senatu gdańskiego zasługuje na to, by się nim jaknajbardziej zainteresowano.

Ludność Gdańska jest, jak wiadomo, nastrojona wybitnie antyhitlerowsko, a partie przeciw - hitlerowskie, przede wszystkim zaś socjaliści, bronili się po bohatersku w najcięższych warunkach przeciw rządom hitlerowskim aż do roku 1936, aczkolwiek gwarancja Ligi od 1933 roku nie dawała istotnej obrony prawa, lecz — wolną rękę wszelkiej swawoli. Mimo to udało się partiom opozycyjnym jeszcze w roku 1935 w wyborach sejmowych zadać hitlerowcom ciężką klęskę moralną. Mimo że na całym obszarze nie przestrzegano tajemnicy wyborczej, mimo, że prawie cała prasa opozycyjna wszystkich kierunków była przez czas wyborów zabroniona, mimo, że na 2000 zgromadzeń hitlerowskich odbyło się wszystkiego 7 zgromadzeń opozycji i mimo terroru szturmówek i policji hitlerowskiej, który uniemożliwiał opozycji walkę wyborczą, — mimo to wszystko udało się opozycji skupić prawie 50% wszystkich głosów. Wynik ten był sensacją międzynarodową.

Gdańskie partie opozycyjne robiły po tym wszelkie wysiłki, by Liga Narodów unieważniła wybory, dokonane pod terrorem i z pogwałceniem konstytucji gdańskiej. One chciały dowieść, że w wolnych wyborach hitlerowcy okazaliby się znikomą mniejszością, a każdy objektywny obserwator może potwierdzić, że to by się im świetnie udało. Ale Liga zdradziła wiernych konstytucji gdańszczan, a ich żądania nowych wyborów w ogóle nie wzięła pod rozwagę.

Jednakowoż hitlerowcy dobrze pamiętają swoją klęskę z 7-go kwietnia 1935 r. i dzisiaj jeszcze nie ważą się rozpisać nowych wyborów. Po r. 1936 zdusili wprawdzie całą opozycję i rządzą Gdańskiem niby prowincją Trzeciej Rzeszy. Ponieważ jednak do wyborów dopuścić muszą Polaków — których dotąd nie odważyli się wytępić — zachodzi przeto słaba coprawda możliwość kontroli wyborczej przez Polaków przynajmniej w dzielnicach mocniej przez nich zaludnionych; istnieje tedy niebezpieczeństwo, że nie wszystkie głosy oddane przeciw hitlerowcom mogłyby być unieważnione i hitlerowcy obawiają się, że niemieckie elementy opozycyjne, by dowieść swej opozycji oddałyby puste kartki, albo nawet głosowałyby, jako protest, na Polaków. I chociaż takie możliwości zmieniłyby tylko rezultaty częściowe wyborów, to przecież byłoby to niesłychaną kompromitacją dla hitlerowców. To jest powód, dla którego odwołano wybory. Zaprawdę, nie jest to dowód siły!

A że tak jest w istocie, dowiedli hitlerowcy sami przez to, że nie odważyli się ogłosić wiadomości o odwołanie wyborów nawet we własnej prasie gdańskiej. Wiadomość ta ukazała się tylko w zbiorze ustaw, w mało widocznym kąciku. Spodziewano się zapewne, że się jej tam nie dostrzeże. Gdańszczanie jednakże zauważyli ją i ocenili jako klęskę hitlerowską równą tamtej z kwietnia 1935 roku.

I słusznie!

Po zgonie Walerego Sławka

Pogrzeb Walerego Sławka odbył się wczoraj. Trumna ze zwłokami jednego z najwybitniejszych przedstawicieli epoki „NEO-ROMANTYZMU" POLSKIEGO (tak to nazywaliśmy w przededniu wielkiej wojny) spoczęła na powązkowskim cmentarzu wojskowym. Odeszła zarazem tajemnica powodów tragicznego zgonu człowieka, który był niewątpliwie człowiekiem bardzo mocnym i bardzo twardym.

***

Sławek spalił swoje papiery i listy. Pozostawił PAMIĘTNIK, z którego treścią zapoznamy się — w myśl woli Zmarłego — dopiero za lat kilka. Trzeba więc w tej chwili odsunąć na bok wszelkie plotki i wszelkie domysły.

***

Tragiczna śmierć Sławka pozostawiła ślad głęboki w psychice mnóstwa ludzi, którzy spotykali się z nim w różnych okresach jego życia, bądź jako przyjaciele, bądź też jako przeciwnicy. Niechże ta śmierć tragiczna nie będzie ŚMIERCIĄ DAREMNĄ. Niech będzie PRZEMYŚLANA i przez przyjaciół i przez przeciwników.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Przegląd prasy

PO POWROCIE WITOSA

Wartki bieg naszego życia politycznego wewnątrz kraju, wielkiej wagi wydarzenia w polityce międzynarodowej nie zmniejszyły jednak znaczenia faktu powrotu Wincentego Witosa; a przed tym Wł. Kiernika do kraju. Sprawie tej wiele miejsca poświęca prasa, a m. in. o Witosie pisze „Kurier Polski":

„Dziennikarze, którzy widzieli Witosa w Krakowie, piszą, że jedyną zmianę w jego zewnętrznym wyglądzie stanowi siwizna głowy. Pozatem nosi, jak dawniej, buty z cholewami i koszulę bez krawata.

To jest zewnętrzna obserwacja. A wniosek polityczny:

„Niewiele już brakuje do tego, ażeby cała polska emigracja polityczna została zlikwidowana.

Społeczeństwo pragnie tej likwidacji, chce być razem. Wszyscy chcą widzieć w przełomowych chwilach historycznych naród polski zjednoczony i pogodzony".

Dodajmy, że oprócz Wł. Kiernika, który otrzymał 6-miesięczny urlop z więzienia i Wincentego Witosa, który jeszcze znajduje się w więzieniu, na emigracji z więźniów brzeskich dotąd znajdują się Kazimierz Bagiński w Czechach i tow. Herman Liberman w Paryżu.

NIE MA MONOPOLU NA PATRIOTYZM

Katowicka „Polonia", pisząc o gotowości, z jaką społeczeństwo polskie przystąpiło do pokrycia pożyczki przeciwlotniczej stwierdza:

„Zwrócić trzeba uwagę na jedną sprawę: postawę opozycji; tych wielkich grup społeczeństwa polskiego, którym tak często zarzuca się w sposób lekkomyślny opozycję dla opozycji, na które rzuca się niczym nieumotywowane, ohydne oszczerstwa o wpływach obcych agentur. Ci wszyscy okazali, że, jak stwierdził wicepremier Kwiatkowski, „umieją z porywu godną solidarnością realizować jeden wspólny postulat i jedną wspólną myśl". Okazało się, że nie istnieje jakiś monopol na patriotyzm, że nie można posługiwać się hasłami najdroższymi na użytek celów wyłącznie jednego obozu i co więcej, takie posługiwanie się nimi jest w wysokim stopniu szkodliwe".

Omawiając dalej rolę opozycji w Polsce, „Polonia" wykazuje, że w najistotniejszych dla Państwa sprawach ona, a nie stronnictwa prorządowe miały akcję:

„Pamiętamy, jak powstawała nowa ordynacja wyborcza, jak to opozycja występowała przeciw niej, jak zarzucano jej za to niezrozumienie przemian politycznych, lekceważenie dobra Polski, ba, mówiono o Targowicy, małoduszności i egoiźmie. Dziś Ozon wybory dokonywał pod hasłem zmiany tejże ordynacji, choć co prawda nie wiadomo, czy, jak i kiedy ją zmieni i nikt się nie znalazł ktoby jej chciał bronić, nie wyłączając jej tragicznie zmarłego twórcy. Pamiętamy nieszczęsne reformy jędrzejewiczowskie, dokonywane z takim niesłychanym tupetem wbrew olbrzymiej większości najtęższych fachowców, wbrew całej, t. zw. „opozycyjnej" opinii publicznej. Dziś każdy widzi, niestety, fatalne skutki tych reform i znów nie ma człowieka, któryby ich bronił; częściowo się je naprawia, a jeżeli się je w zasadzie zachowuje, to chyba z niechęci do radykalnych decyzji. Pamiętamy jak w roku ubiegłym opozycja mówiła, że popieranie dążeń niemieckich w Czechosłowacji doprowadzi do niebezpiecznego dla Polski wzrostu sił Trzeciej Rzeszy i jak za to spotkał ją stek obelg i nędznych inwektyw. Dziś całe społeczeństwo ma co do tych spraw sąd wyrobiony. Pamiętamy jak prasa niezależna wskazywała, że dobro Polski tkwi w porozumieniu z krajami, z którymi nas łączy wspólność interesów, najtrwalsza w gruncie rzeczy podstawa wszelkich przyjaźni między państwami. Dziś min. Beck jedzie do Londynu, a nie do Berchtesgaden... I t. d.".

WIZYTA P. BECKA W LONDYNIE

Na marginesie właśnie tej wizyty min. Becka w Londynie „Głos Narodu" domaga się wysnucia wewnętrznych konsekwencji:

„Przywrócenie harmonijnej współpracy pomiędzy Polską a mocarstwami zachodnimi spowodowało już znaczne odprężenie w Europie, wzmocniło bardzo szanse pokoju i spotęgowało nasz prestiż wśród współzagrożonych narodów, szczególnie sąsiadów. Teraz kolej na nas, by i nasze pogotowie zbrojne i nasza sytuacja wewnętrzna były odpowiednio „dźwignięte wzwyż", by współpraca wszystkich stronnictw w Komitecie obrony lotniczej była dobrym omen".

OPOZYCJA NA ZAMKU

I „Dziennik Bydgoski" porusza to samo zagadnienie, nawiązując do ostatnio odbytych audiencji przedstawicieli stronnictw opozycyjnych na Zamku. Pismo stwierdza, że wizyty te:

„Zadały śmiertelny cios totalizmowi polskiemu. To bowiem, że w takiej dziejowej chwili P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął przedstawicieli niedawno od czci i wiary odsądzonych stronnictw opozycyjnych i odbywał z nimi długie rozmowy, zaś rząd za pośrednictwem gen. Berbeckiego zaprosił tą odsądzoną niedawno od czci i wiary opozycję do Komitetu Pożyczki Lotniczej jest wyrazem votum nieufności dla tych wszystkich, którzy twierdzili: „Tylko my i jedynie my, a wszystko co poza nami — nieważne". Gorącem życzeniem całej uczciwej Polski jest, aby audjencje na Zamku i zaproszenie przedstawicieli opozycji do współpracy w komitecie Pożyczki Lotniczej miały swój ciąg dalszy".

WOJNA, CZY POKÓJ

Po ostatnich wystąpieniach zachodnio - europejskich mężów stanu w prasie daje się zauważyć pewne odprężenie. Pisze się, że obecnie pokój na czas jakiś przynajmniej będzie utrzymany. Na jedną z przyczyn dlaczego wojna w najbliższym czasie prawdopodobnie nie wybuchnie wskazuje „Kurier Polski":

„Niemcy nie są przygotowane do wojny gospodarczo, szczególnie do wojny długotrwałej. Również ich pogotowie militarne pozostawia wiele do życzenia, gdy zważymy, że dopiero od 6 lat zbroją się one pełną parą. Brak im jest rezerw zarówno materiałowych, jak i ludzkich (przećwiczonych).

Coraz powszechniejsze jest też przekonanie, że Niemcy nie są do wojny przygotowane moralnie. Chodzi nie tylko o to, że pamiętają one wojnę światową, ale przede wszystkim o to, że agresja z żadnej strony im nie grozi, a dla prowadzenia wojny imperialistycznej ideologia narodowego socjalizmu nie daje należytego substratu moralnego. Jest to przecież ideologia nie obliczona „na eksport".

Natomiast narody, któreby mogły być przez Niemcy zaatakowane, broniłyby swej niepodległości i swych najwyższych ideałów".

Cytowane pismo wnioskuje, że rozumowy rachunek każe spodziewać się pokoju. Te jednak optymistyczne wywody zaopatruje „Kurier Polski" bardziej pesymistyczną uwagą, że „niestety, rozum nie zawsze zwycięża".

S-ek.

Nasz numer świąteczny

ukaże się w sobotę rano

W sobotę rano ukaże się nasz numer świąteczny

ZNACZNIE POWIĘKSZONY

i zawierający wszystkie ostatnie wiadomości.

Zamówienia i ogłoszenia przyjmuje nasza Administracja Centralna, — Warszawa, Warecka 7, tel. 5-13-80, — aż do piątku, do g. 14; ogłoszenia można zgłaszać w naszym Biurze Ogłoszeń do godz. 17-ej w piątek.

Pokwitowania

Janina i Kazimierz dr. Szokalscy — zamiast kwiatów na trumnę Wielkiego Polaka, Walerego Sławka, składają zł. 20 na Rob. Tow. Przyj. Dzieci

KASY PKO W OKRESIE PRZEDŚWIĄTECZNYM

W związku ze Świętami Wielkiejnocy Kasy P. K. O. czynne będą dla publiczności w Wielki Piątek, t. j. dnia 7 b. m. do godz. 12-ej.

W Wielką Sobotę, dnia 8 b. m. Kasy P. K. O. nie będą czynne.

Niemcy dzisiejsze

Każdy, kto studiował na jednym z uniwersytetów niemieckich w latach przedwojennych, wywiózł z Niemiec wspomnienia jak najmilsze. Niemcy byli uczynni i życzliwi, stosunki ze studentami niemieckimi i profesorami układały się jak najlepiej, nawet po opuszczeniu uniwersytetu trwała nieraz korespondencja między słuchaczami a profesorami i na każde zapytanie np. o literaturę jakiego przedmiotu czy w ogóle o jaki szczegół dotyczący nauki, profesorowie odpowiadali bardzo uprzejmie. Nie brakło przykładów, że gdy student Polak rozchorował się to odwiedzali go bezinteresownie nawet profesorowie, jeśli lekarz uniwersytecki uważał to za konieczne.

Tak było na uniwersytetach południowo - zachodnich. W Heidelbergu wykładał np. znakomity laryngolog polski Jurasz, do którego zjeżdżali chorzy z całych Niemiec, a nawet z poza Niemiec. O jakichś tarciach czy zawiściach na gruncie narodowościowym nie było mowy. Gdy znajoma rodzina niemiecka wyjeżdżała gdzieś dalej na wakacje, np. do Włoch czy Szwecji i zaprzyjaźnionemu studentowi Polakowi posyłała obowiązkową pocztówkę z pozdrowieniem, to prawie nigdy nie brakło na niej hasła: „Fort mit dem Rassen — und Klassenkampf!“ (Precz z walką ras i klas!). Mieszczanin niemiecki w ten sposób wyrażał swoje poczucie braterstwa ze wszystkimi narodami i klasami. Co więcej, dla cudzoziemców miano w Niemczech pewien nawet sentyment. Pochlebiało Niemcom, że zjeżdżają się do nich obcy z różnych stron świata i cieszyli się z tego.

Wojna światowa zmieniła Niemców podobno do niepoznania pod tym względem. Ponieważ cały świat sprzymierzył się przeciwko Niemcom, w każdym cudzoziemcu widziano odtąd wroga i traktowano go jako wroga. A Niemcy są metodyczni we wszystkim, więc i w nienawiści. W r. 1916 ukazała się w Berlinie książka Leopolda Zieglera „Der deutsche Mensch“ (Człowiek niemiecki), a w niej jest mowa o tym, że każdy wybitny Niemiec jest przede wszystkim wyrazem wielkiej nienawiści przeciwko wszystkiemu, co staje w poprzek do pojętego przezeń obrazu świata. Zdaniem Zieglera nawet spokojny zrównoważony Goethe nienawidził gorąco i płomiennie. „Któż ośmieli się utrzymywać, że Goethe nie nienawidził aż do obrzydliwości, aż do manii, która nie opuści żadnej okazji, aby przeciwnikowi dokuczyć, wystawić go na pośmiewisko, na wstyd i pogardę. Kto słyszał Goethego mówiącego o Newtonie, Schopenhauera o Heglu, Hoelderlina o pewnym typie Niemca, kto dalej wie, że Henryk Kleist modlił się o zamordowanie Napoleona i napisał katechizm nienawiści, albo że Bismarck nie zaniechał aż do ostatnich lat życia nienawiści niektórych ludzi aż do unicestwienia ich w rojeniach nocy bezsennych, ten nie popełni chyba błędu, uważając, że conajmniej wybrańcy z pośród Niemców znali się na nienawidzeniu“. Kto zna gorącą nienawiść Nietzschego dla niemiectwa, ten zrozumie o czym tu mówi Ziegler.

Ta nienawiść doprowadziła do jedynej w swoim rodzaju wojny domowej w Niemczech, jaka wrzała tam w ciągu pierwszych lat po wojnie światowej, kiedy to bracia w sposób okrutny wymordowywali się wzajemnie, podstępnie, zdradliwie. Straszne są obrazy sądów femicznych w niemieckiej literaturze powojennej. Chodziło nie o zamordowanie przeciwnika, o szybkie zabicie go, ale o znęcanie się nad nim, o wykosztowywanie cierpień ludzkich. Toller, Lampel, von Salomon to pierwsze z brzega przykłady tego dziwnego okrucieństwa w narodzie, który stworzył ongi obrazy najwspanialszego humanitaryzmu. Nie każdy Niemiec znał całe dzieło Goethego, ale mało było takich, którzy nie byliby umieli zacytować jego słowa wzywającego do szlachetności i dobroci. „Szlachetny bądź, człowiecze, ku pomaganiu skory i dobry!“ Oczywiście, to nie znikło i nie przepadło, ale zostało stłumione. To istnieje w stanie utajonym.

Dzisiaj przemawia nie Bawaria, nie Wirtembergia czy Badenia, ale Prusy, dziedzictwo duchowe krzyżaków, tych dziwnych i jedynych na świecie zakonników, którzy naukę miłosiernego Chrystusa krzewili ogniem i mieczem. Południowi Niemcy zawsze przeciwstawiali się prusactwu, uważając, że ono składa się z 50% Słowian, z 34% Litwinów i tylko z 16% Niemców. Rauschning zwraca uwagę, że w twarzach dzisiejszych władców Niemiec brak piękna moralnego i dostojnego spokoju i równowagi duchowej. „Znowu widzi się rysy, które uderzały już w upadającym hellenizmie, zbrzydnięcie postaci i twarzy. Nigdzie nie widać szlachectwa, ani krwi, ani ducha, czy duszy, nie widać w twarzach znamion walki wewnętrznej i prawdziwego spokoju, tylko wytrzeszczone i znowu ślepnące oczy, brutalne miny, niezdarne gesty, gąbczaste lub powykrzywiane rysy, grymasy, ale nie wyraz. Jest to typ pomocniczego kelnera z ogródków przedmiejskich kawiarń i on utrzymuje się przy magicznym wodzostwie. W nim wypowiada się nietylko „wściekłość partii“, ale zawiść mieszczucha i jego chciwość władzy“. Rauschning dodaje, że to się stało w przewrocie, który poobalał wszystko wysokie i dostojne i na wierzch życia wydźwignął spodziznę. Hamulce prysły, nieokiełznana nienawiść dorwała się do władzy i ujarzmiła przede wszystkim naród niemiecki. W narodzie tym było kilkanaście milionów socjalnych demokratów. Czy znikli ze świata i przepadli na wieczne wieki? Nie zniknęli. Istnieją. Ale milczą, bo usta mają zamknięte. Czy w sercach tych milczących ludzi powstała miłość dla wrogów wolności? Nie w taki sposób rodzi się miłość w sercach ludzkich.

W narodzie niemieckim, który tak namiętnie kochał wolność, żyje pragnienie tej wolności. Reżim dzisiejszy ma w Niemczech niewątpliwych fanatycznych zwolenników, ale ma jeszcze fanatyczniejszych wrogów. Zwolennikom wolno głośno krzyczeć, tym drugim zaś nakazano kłamać. Nietylko milczeć, ale kłamać. I to jest najstraszniejsza postać sterylizacji, która się zemści na krótkowzrocznych mechanizatorach wspaniałego ongi życia niemieckiego.

P. HULKA - LASKOWSKI.

Głosy z za granicy

CZY NIEMCY MOGĄ ZWYCIĘŻYĆ?

Jest to kwestia, namiętnie omawiana w krajach demokratycznych i w publicystyce emigracyjnej (niemieckiej). Bardzo ciekawe i obfite materiały dla roztrzygnięcia tego problemu daje (niemiecka) obszerna praca Sternberga: „Wojenna siła Niemiec“; o tej pracy pisaliśmy już w naszym piśmie. Obecnie tow. **Abramowicz** omawia ten problem w ostatnim numerze pisma „Socj. Wiestnik“ w artykule p. t.: „Czy Niemcy mogą zwyciężyć w przyszłej wojnie?“. Opiera się głównie na danych Sternberga. Podkreśla przede wszystkim argumenty **gospodarcze** — i przychodzi do wniosku, że sytuacja Niemiec jest **TRUDNA.** Ewentualna wojna światowa będzie zapewne wojną **długą** — i dlatego gospodarcze braki Niemiec silnie dadzą się we znaki. Maszyna w wojnie (karabin maszynowy, artyleria i t. d.) będzie odgrywała rolę olbrzymią; stąd zużycie amunicji będzie kolosalne, a zapasy amunicji (i szybko zużywającej się broni) zależą od przemysłu. „Wojna coraz bardziej staje się **funkcją przemysłu**“ — pisze tow. A. „Potencjał przemysłowy“ odgrywa coraz to większą rolę.

Wychodząc z tych założeń, autor oblicza (za Sternbergiem) wydajność przemysłu **obu** domniemanych wielkich koalicji wojennych, i przychodzi do wniosku, że potencjał przemysłowy koalicji antyniemieckiej jest bezwarunkowo wyższy. Mimo, iż Japonia i Włochy stanęły po stronie Niemiec, różnica potencjału (na niekorzyść Niemiec) jest obecnie znacznie **WIĘKSZA**, niż to było podczas wojny światowej.

Do tego dochodzi zagadnienie **aprowizacji.** Pod względem aprowizacyjnym położenie Anglii jest oczywiście dość trudne, ale jeśli się uda zabezpieczyć swobodę dostaw (morzem), sytuacja Anglii będzie pomyślna. Poza kwestią angielską potencjał aprowizacyjny Niemiec jest znacznie niższy, niż w państwach antyfaszystowskich. Już dziś w Niemczech są częściowo wprowadzane „kartki“; cóż będzie podczas wojny?

Tyle tow. Abramowicz. Naturalnie, nie tylko przemysł i aprowizacja rozstrzygają; ale są to czynniki ważne. Niemcy to rozumieją: jest to jedna z przyczyn aneksji Czech (zakłady przemysłowe), umowy z Rumunią (nafta, zboże) i t. d.

20-LECIE KOMINTERNU.

W paryskim „Kampfie“ tow. Sering kończy (w numerze 6-stym) swe interesujące rozważania na temat 20-lecia Kominternu. Dzieje Kominternu, powiada, — to dzieje klęsk. Jedną z głównych przyczyn tych klęsk jest zbytnia **ZALEŻNOŚĆ OD ZSSR.**, od bolszewików rosyjskich. W kierownictwie Kominternu rosyjscy bolszewicy odgrywali (i odgrywają) rolę całkowicie dominującą. W rezultacie los Kominternu został zupełnie uzależniony od zmiennych losów, prądów i ludzi w ZSSR. Sprzeczności wewnętrzne w rozwoju rosyjskiego społeczeństwa stały się sprzecznościami w Kominternie. Do tego rosyjskiego wpływu dochodzi **dogmatyka** fałszywych założeń, z których wyszli założyciele Kominternu.

W rezultacie widzieliśmy starcia w Kominternie, zmienne hasła, stałe spory i czystki. Wystarczy wziąć jedno jakieś hasło, np.: „jednolitego frontu“ (z socjalistami). Przecież powstała cała **scholastyka** na ten temat: „jednolity front“ z dołu, „jednolity front“ z góry, potem z góry i z dołu, dla zdobycia mas, dla rozłupania socjalistycznych partyj, dla szczerej współpracy przeciwko faszyzmowi itd. itd. bez końca.

Nie tylko w okresie stabilizacji, bo nawet w okresie kryzysów rewolucyjnych (prawdziwych czy domniemanych) Komintern zawiódł. Przypomnijmy np. „neutralność“ bułgarskich komunistów podczas krachu chłopskich rządów Stambulijskiego; nieskończone wewnętrzne dyskusje na temat niewyzyskanych niemieckich możliwości rewolucyjnych w r. 1923; tragedię komunistycznej polityki w Chinach w r. 1927 i t. d.

Fałszywa taktyka Kominternu prowadziła po każdej klęsce do wewnętrznych sporów, a potem do **wyrzucania** opozycyjnych elementów, do „upustu krwi“.

Czy winę ponosi „biurokratyzm“ Kominternu, jak chcą niektórzy? Bynajmniej, powiada tow. Sering, — sprawa przedstawia się wręcz odwrotnie: nie porażki były wynikiem biurokratyzmu, lecz biurokratyzm jest rezultatem porażek.

Autor przychodzi do wniosku, że tworzyć Międzynarodówki z jednego centrum (rosyjskiego) nie podobna. Miała rację R. Luxemburg — powiada tow. Sering — gdy ostrzegała przed tym rosyjskim centralizmem. Rewolucyjny ruch robotniczy może powstać tylko w związku z potrzebami, z warunkami danego kraju.

Analiza tow. Seringa jest ciekawa. Jest zbliżona do tej analizy klęsk Kominternu, którą dowaliśmy na szpaltach naszego pisma. W niektórych atoli punktach różnimy się z tow. Seringiem.

K. CZ.

Kompozycja figuralna

W Warszawskim Instytucie Propagandy Sztuki



L. PĘKALSKI.
Rok 1830 — Podchorążowie na moście Sobieskiego.

Stołeczny Instytut Propagandy Sztuki jest, jak wiadomo, najpoważniejszą placówką artystyczną w Polsce. Stworzony przez artystów bez szkodliwego współudziału udających zainteresowanie sztuką „miłośników“ — ma tę bezsporną przewagę nad warszawską Zachętą, że skupia w swych murach najbardziej żywotne i twórcze elementy, że nie kokietuje publiczności łatwo strawną, pseudoartystyczną tandetą — zmuszając dzisiejszego widza do dotrzymywania kroku niezmiernie bogatym i różnarodnym przemianom współczesnej epoki.

Ta wyjątkowa pozycja warszawskiego Instytutu Propagandy Sztuki nakłada jednak na tą placówkę także i wyjątkowe obowiązki. Jednym z tych obowiązków jest czuwanie nad racjonalnym przygotowaniem pokazów artystycznych, które sklecone naprędce i bylejak — nie mogą dać istotnego obrazu naszej współczesnej twórczości plastycznej, co w rezultacie mija się z celem tego rodzaju przedsięwzięć. Wszak nie każdy z artystów posiada warunki zapewniające mu ciągłość pracy i swobodne poruszanie się w terenie współczesnej plastyki, gdzie mus pobocznego zarobkowania zniewala większość malarzy do pewnych ograniczeń w sferze plastycznych poszukiwań i w samodzielnej pracy nad sobą. Z tych przyczyn, sądzę, że termin każdej wystawy powinien być podany wystawiającym conajmniej na 4 miesiące naprzód, co dotyczy również i dorocznych Salonów I. P. S.

Bieżąca wystawa w I.P.S. p. n. **„Kompozycja figuralna“** jest właśnie taki przedsięwzięciem skleconym dorywczo i bez żadnej idei przewodniej. Nie daje ona pełnego wyobrażenia o stanie naszego malarstwa w zakresie kompozycji figuralnej — gdzie lwia część wystawionych malowideł nosi ślady powierzchownego zaledwie opracowania, z wyjątkiem obrazów znanych nam z wystaw poprzednich, jak np. **„Rok 1863“** prof. **Kowarskiego,** to wspaniała w stylu i formie interpretacja malarska, zrodzona ze szczerego sentymentu do tej bohaterskiej epoki. Wyobraźnia malarska Kowarskiego, kształtująca się na świetnej sztuce **Courbeta i Daumiera** — z prawdziwie męską stanowczością przeciwstawia się owym zakolorkowanym mgiełkom i bitym piankom naszych postimpresjonistów, którzy żyją w ustawicznej obawie, czy ich ktoś przypadkowo nie weźmie na serio. Podobny gest malarski ,który widzimy w „Roku 1863“, znajdujemy w pracach prof. **Pękalskiego i J. Czapskiego.** Na kompozycję Pękalskiego „Rok 1830. Podchorążowie na moście Sobieskiego“ — składają się długie miesiące malarskich przemyśleń. Nie jest to bynajmniej banalny obraz „batalistyczny“ w rodzaju W. Kossaka, lub Byliny — lecz malowidło o zdyscyplinowanej formie i kompozycji, oraz o nader konsekwentnie przeprowadzonym wyrazie kolorystycznym, chociaż dodanie temu obrazowi mocniejszych akcentów barwnych, przerywających zbytnią monotonię szarości i brązów, bardzo by mu się przydało. Czapski w swych dwóch obrazach pokazał się malarzem myślącym i stawiającym sobie nieprzeciętne zagadnienia kolorystyczne. Z postimpresjonistów zwracają przede wszystkim uwagę malowidła zmarłych w ostatnim czasie artystów: **Zygm. Waliszewskiego i K. Larischa.** Dobrym jest Wodyński w swej „Kompozycji religijnej“, a dalej **M. Feuerring, H. Gotlib, S. Grabowski, Tyszkiewicz** i **M. Żuławski.** Cenne inspiracje **Tad. Makowskiego,** znajdując swe bliskie echo w malowidle młodego artysty **T. Palczewskiego** („Katarzynka“). Z formistów Czyżewski i Chwistek, ten ostatni jak zawsze konsekwentny w formie, zaś w swym **„Akcie“** nader dekoracyjny i żywy w kolorze. **S. Centnerszwerowa, Charzyński, Hulewicz, Jaeshcke, Ormezowski, Seydenmanowa** dali prace mniej lub więcej poprawne.

Ogólny bilans tej wystawy budzi jednakże poważne zastrzeżenia. Demaskuje on bowiem nieporadność i bezsiłę niektórych naszych malarzy, kórzy kontynuując tradycję impresjonistyczną, dochodzą obecnie do ślepej uliczki bez wyjścia; więcej ufając swej malarskiej doktrynie, aniżeli swemu instynktowi plastycznemu — zatracili oni możność zdobywania swej własnej formy malarskiej.

K. WINKLER



M. ŻUŁAWSKI. Szczęście rodzinne.

Subskrybowanie Pożyczki Lotniczej

ZZK. — (25.000 zł.) i Kom. Centralna Zw. Zaw. (2.000 zł.) subskrybowały pożyczkę przeciwlotniczą za pośrednictwem Banku Społem w Warszawie.

Złóż grosz ofiarny na Pomoc Zimową

Rada Miejska Łodzi
uchwaliła budżet

Rada miejska w Łodzi uchwaliła budżet samorządu łódzkiego. Stało się w trudnych i... oryginalnych warunkach. Trudnych — bo grupka radnych endeckich swoim obyczajem warcholskim usiłowała przeszkodzić w obradach i spowodować nie uchwalenie budżetu w przepisanym terminie. Z drugiej strony projekt budżetu opracowywała dawna — mianowana— rada miejska, której zgoła inne cele przyświecały w tej pracy.

Dzięki opanowaniu radnych większości socjalistycznej oraz wytężonej pracy przewodniczącego tow. prezydenta Kwapińskiego — budżet w przepisanym terminie uchwalono. Sensacją był fakt, że radni endeccy pomimo stałych awantur, utrudniających pracę Rady — głosowali za budżetem.

Wielka afera
w niemieckim Tow. Ubezpieczeń

Katowicka Brygada Kontroli Skarbowej wpadła ostatnio na trop sensacyjnej afery bankowej, w której główną rolę odgrywało największe niemieckie towarzystwo ubezpieczeń, działające w Polsce — Akwizgrańsko - Monachijskie T-wo Ubezpieczeń, Niemiecka Spółka Akcyjna w Katowicach

To Bawarskie Tow. Ubezpieczeń **prowadziło nielegalne interesy bankowe,** przekraczając znacznie swoje uprawnienia koncesyjne oraz naruszając odnośne przepisy ustawy dewizowej. Obroty wynosiły setki tysięcy złotych.

Ponieważ szczegóły tej afery trzymane są z uwagi na dobro dochodzeń w tajemnicy, ostateczna wysokość tych nielegalnych obrotów nie jest w tej chwili znana.

Wykrycie afery wywołało na Śląsku olbrzymie poruszenie, z uwagi, iż został skutkiem tego ujawniony **zasięg macek kapitału niemieckiego w Polsce.**

W sferach finansowych powstało poruszenie tym większe, że natychmiastowa z konieczności likwidacja tych nielegalnych interesów przysporzyła szeregu instytucjom moc nieprzewidywanych kłopotów, od których nie będą wolne i przypuszczalnie osoby prywatne.

W łączności z wykryciem tej afery przybyli do Polski przedstawiciele centrali Akwizgrańsko - Monachijskiego T-wa Ubezpieczeń.

Wiadomości z całej Polski

PRZEWRÓCONE WICHURĄ DRZEWO, ZABIŁO DWIE OSOBY.

W Puławach, w czasie silnej wichury zwaliła się przydrożna lipa, zabijając dwie osoby, i raniąc trzy. Wyłoniona została komisja z przedstawicieli zarządu miejskiego i Instytutu Puławskiego, która dokonała oględzin wszystkich starych drzew w Puławach W związku z lustracją kilkanaście drzew zagrażających bezpieczeństwu postanowiono ściąć.

KUPIEC ZASTRZELIŁ NAUCZYCIELA.

W osadzie Terebno, gminy Radawa, w pow. jarosławskim, 24-letni Mieczysław Lasota, kupiec, zam. w Jarosławiu, strzelił kilkakrotnie do nauczyciela, 30-letniego Dominika Nowickiego, kładąc go trupem na miejscu. Przyczyną morderstwa była jakoby bliższa znajomość, jaką Nowicki zawarł z żoną Lasoty. Po dokonaniu zbrodni Lasota zgłosił się w komisariacie P. P. w Jarosławiu — gdzie został przytrzymany.

KOLPORTUJĄ FAŁSZYWE PIENIĄDZE.

Ostatnio pojawiła się na Śląsku jakaś oszustka, która kolportuje fałszywe monety przy pomocy przygodnie dobranych dzieci, którym obiecuje za dokonanie zakupów dla niej drobne wynagrodzenie wzgl. cukierki. W ten sposób puszczono w obieg fałszywe monety 10-złotowe w składzie rzeźnickim Luizy Kuligulskiej w Świętochłowicach. Kiedy rzeźniczka zorientowała się, iż monety są fałszywe, było już zapóźno, bowiem kobieta, która wręczyła dzieciom fałszywe pieniądze, celem dokonania dla niej zakupów, zdołała zbiec.

KOŚCI POWSTAŃCÓW W MIEJSCU DAWNEGO ARSENAŁU.

Na miejscu dawnego arsenału przy ulicy Długiej Nr. 50 w Warszawie, w czasie pogłębiania i remontu przewodów telefonicznych natrafili robotnicy na spróchniałe kości ludzkie. Należy przypuszczać, iż są to kości powstańców z 1863 roku. Na miejscu wykopaliska zbierze się komisja.

W SPRZECZCE O UPRZĄŻ ZABIŁ SĄSIADA.

Na drodze pod wsią Oblin, gm. Maciejów, pow. garwolińskiego sołtys tej wsi znalazł trupa mężczyzny. Powiadomiona policja ustaliła, że zmarłym jest Franciszek Skalski z pobliskiej wsi Rożniewo Wielkie. Śmierć Skalskiego nastąpiła wskutek rozbicia czaszki.

Wszczęte dochodzenie doprowadziło do aresztowania Józefa Zająca, sąsiada Skalskiego. Przesłuchany Zając przyznał się, że w czasie kłótni uderzył Skalskiego orczykiem w głowę. Sprzeczka powstała między nimi na tle przywłaszczenia uprzęży.

Zająca przesłano do dyspozycji sędziego śledczego.

STRASZNA ŚMIERĆ PRZY PRACY.

W oddziale mechanicznym Huty Baildon w Dębie (G. Śląsk) wydarzył się śmiertelny wypadek— któremu uległ 18-letni uczeń tokarski Franciszek Skarżyński z Katowic (ul. Bankowa). Skarżyński chciał naprawić światło w galerii. W tym czasie najechał na niego posuwający się wzdłuż galerii kran, który zmiażdżył mu głowę, kładąc go trupem na miejscu.

Mamy już odbiornik popularny (bateryjny)

W wyniku całomiesięcznej pracy sąd konkursowy Polskiego Radia jednogłośnie zdecydował, przyznać nagrodę 5.000 zł. odbiornikowi nadesłanemu pod godłem „Dla wsi i miasta", opracowanemu i zgłoszonemu przez Państwowe Zakłady Tele i Radiotechniczne w Warszawie.

Nagrodzony odbiornik jest jednoobwodowym dwulampowym aparatem bateryjnym. Odznacza się on niezwykle celową a jednocześnie prostą konstrukcją elektryczną i mechaniczną oraz oszczędnością eksploatacji.

Dzięki użyciu specjalnego układu oraz tylko dwóch lamp odbiorczych obwodzie anodowym, odbiornik zużywa tylko 4,5 mA w, a więc może być zasilany tą samą baterią anodową do sześciu miesięcy. Dwuwoltowe lampy tego odbiornika mogą być zasilane źródłem żarzenia zarówno z uakumulatora jak i ogniw suchych.

Nie bacząc na użycie tylko dwóch lamp, odbiornik rozporządza znaczną siłą audycyj, umożliwiającą dobry odbiór radiowy w średniej wielkości pomieszczeniach mieszkalnych. Zastosowanie głośnika dynamicznego zapewnia bardzo dobrą wierność odtworzenia audycji.

Na zakończenie podkreślić należy, iż nagrodzony odbiornik zbudowany został całkowicie z części krajowych, oraz stanowi oryginalne opracowanie przez polskich inżynierów i techników.

Radio warszawskie

CZWARTEK, 6.IV 1939 r.

WARSZAWA I: 6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). — 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty) 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. południowa 15.00 Rozmowa technika z młodzieżą. 15.15 Kłopoty i rady: „Przepisy świąteczne". 15.30 Ork. smyczkowa. 16.00 Dziennik i wiad. gospodarcze. 16.20 „Miserere mei Deus" — aud. słowno-muz. 16.55 Claudie Debussy: Fragmenty „Męczeństwa św. Sebastiana" (płyty). 17.15 „Na żebraczym szlaku" — felieton. — 17.25 Recital wiolonczelowy Dezyderiusza Danczowskiego. 18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 18.30 „Żywy Bóg" (część II). 19.15 Koncert popularny (z Katowic). 20.15 Oratorium z Filharmonii. 22.15 Fragment z powieści „Litość" Czesława Straszewicza — odczyta autor 22.35 Muzyka (płyty). 22.55 Przegląd prasy i dziennik. 23.05 I koncert Dawnej Muzyki.

WARSZAWA II: 14.00 Sekstet Kazimierza Blanschke. 15.00 Muzyka operowa — (płyty). 16.05 Beethoven: Trio. 16.40 Wiad. sportowe i parę informacji. 16.50 Kącik solistów. Śpiewa Helena Karbowska Lenowska — sopran. 17.10 „Ogrody których już nie ma" — pog. wygł. dr. Antoni Wieczorkiewicz. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program. 17.40 Muzyka popularna — (płyty). 21.05 Koncert solistów. — Wyk. Stefan Herman — skrzypce, Jerzy Staniszewski — obój. 21.45 O różnych rodzajach przestrzeni—odczyt. 22.05 Etiudy symf. Schumanna gra Zbigniew Grzybowski (fortepian). 22.30 Chór im. K. Szymanowskiego pod dyr. Zygm. Szczepańskiego. 22.57 Muzyka popularna (płyty).

PIĄTEK, 7 kwietnia.

WARSZAWA I. 6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Muz. (płyty). W przerwie o godz. 12.15 Gazetka południowa. 15.00 „Jałmużna" i „Matka" — 2 legendy Kaz. Konarskiego. 15.30 Transm. nab. wielkopiątkowego z kościoła pątniczego w Kalwarii Zebrzydowskiej pod Krakowem. 16.30 Sonaty fortepianowe L. Beethoven w wyk. Józefa Turczyńskiego. 17.00 Rozmowa z chorymi. 17.15 Kronika literacka. 17.30 Koncert z Krakowa. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 „Żywy Bóg" (część III). 19.15 Ork. Poznańska. 20.35 Aud. inform. 21.00 Pergolese: Stabat Mater (z Krakowa). 21.35 „Kryzys człowieka" — szkic literacki Marii Winowskiej 21.50 Muz. (płyty). 22.55 Przegląd pracy i dziennik 23.05 Wiad. z Polski w jęz. franc.

WARSZAWA II. 14.00 Zespół Pawła Rynasa. 15.00 Utwory instrumentalne z płyt. 16.05 Recital organowy Józefa Chwodczuka. 16.40 Wiad. sportowe i parę inform. 16.50 Kącik solistów. Śpiewa Maria Dzikowa. 17.10 Kucharstwo współczesne (Legumina). 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program. 17.40 Muz. popularna (płyty). 21.05 Muz. (płyty). 21.10 „Poeta religijnego wtajemniczenia". 21.25 Koncert kameralny w wykon. Marii Trombini-Karuzo (ortep.) i Mieczysława Szaleskiego (altówka). 22.00 Muz. popularna (płyty). 22.55 Tematy religijne w muzyce (płyty).

Wiadomości sportowe

NOWOŚCI

NIEMCY I WŁOSI BOJKOTUJĄ „TOUR DE FRANCE".

Jak wiadomo Rząd włoski zakazał niedawno włoskim kolarzom udziału w wyścigu kolarskim dookoła Francji (Tour de France). Obecnie i Niemcy zawiadomiły francuski związek kolarski, że nie wezmą udziału w tegorocznym Tour de France.

WALNE ZEBRANIE WARSZAWSKICH DZIENNIKARZY SPORTOWYCH.

W poniedziałek odbyło się w Warszawie walne zebranie oddziału warszawskiego Związku Dziennikarzy Sportowych R. P. Przewodniczył obradom redaktor Jerzy Grabowski. Ustępującym władzom udzielono przez aklamację absolutorium z podziękowaniem.

Zebranie postanowiło utrzymać nagrodę młodych, przyznawaną rocznie, przy czym wysokość nagrody została podwyższona do 250 złotych.

Na czele nowego zarządu stanął ponownie Marian Strzelecki. W skład zarządu weszli: Sokopp, Weiss, Szereszewski i Olkusznik. Na czele komisji rewizyjnej wybrano Aleksandra Szenajcha, a na czele sądu honorowego stanął Jerzy Grabowski.

KOLARSTWO

K. C. SIEMIANOWICE MISTRZEM POLSKI W PIŁCE ROWEROWEJ.

W Siemianowicach odbyły się mistrzostwa Polski w piłce rowerowej. W mistrzostwach wzięły udział 4 drużyny. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza Polski zdobył ponownie K. C. Siemianowice, reprezentowany przez braci Porębów.

2) S. C. Grudziądz.
3) K. C. Siemianowice (druga drużyna).
4) K. C. Tornado Bydgoszcz.

Z teatrów warszawskich

„Elżbieta, królowa, kobieta bez mężczyzny, sztuka w 5 obrazach, napisał André Josset.

Królowa Elżbieta angielska jest jedną z najbardziej fascynujących i zagadkowych postaci historycznych. W owych czasach, kiedy kobiecie daleko było do równouprawnienia z mężczyzną, ta dziewczyna, wstąpiwszy na tron, umiała znakomicie rządzić wielkim mocarstwem, a dojrzawszy, wzmóc jeszcze jego potęgę. Pod jej rządami zakwitło życie kulturalne Anglii uwieńczone gigantyczną twórczością Szekspira, imieniem swoim naznaczyła XVI w. w swoim kraju epokę elżbietańską. Istnieje cała literatura o tej wielkiej królowej, zdawałoby się, że już wszystko powiedziano o jej życiu, polityce, że po wielekroć przepatrzono jej epokę i współczesnych. Okazuje się jednak, że zawsze można znaleźć interesujące podejście do znanej, zdawałoby się, sprawy bo oto przed nie dawnym czasem zyskał wielki rozgłos pisarz angielski, Strachey, obejrzawszy na nowo postać królowej oczyma nowoczesnego człowieka i zastosowawszy nowe kryteria psychologiczne do zanalizowania tej postaci. Niepodobna zrozumieć wielu zawiłości jej panowania, nie wejrzawszy w jej charakter ludzki i kobiecy, nie doszukawszy się źródeł jej genialności, słabości i siły.

Elżbieta pozostała zresztą wielką zagadką psychologiczną: rubaszna i wysoko na swoje czasy wykształcona, silna w działaniu a kunktatorska w decyzji, małostkowa w sprawach pieniężnych, a umiejąca myśleć wielkimi kategoriami państwowymi, ordynarna, lubiąca dzikie zabawy, afiszująca się faworytami, a jednocześnie — dziewica. To ostatnie nie przestało zaprzątać kronikarzy, historyków i literatów. Istotnie jak wytłumaczyć, że ta monarchini nie chciała nigdy wstąpić w związki małżeńskie, ani kierując się sercem, ani względami państwowymi. Jak wytłumaczyć to, że choć miała różnych faworytów, z którymi łączyły ją poufałe stosunki, żaden z nich jednak nie posiadł jej całkowicie? Czemu kazała uciąć głowę ulubionemu Essexowi, młodszemu od niej zresztą o parę dziesiątków lat, a potem postarzała, złamana, nie znalazła już smaku w życiu? Współcześni królowej mówili, że anatomiczna nienormalność stała się powodem jej prywatnej tragedii i wielu dziwactw jej charakteru. Do tego mniemania przychyla się Strachey, który w rewelacyjny psychoanalityczny sposób tłumaczy jej stosunek z Essexem.

Ta głośna biografia Stracheya (przetłumaczono ją na język polski) stała się zapewne bodźcem dla francuskiego autora, André Josset, do napisania sztuki o Elżbiecie, z innym jednak rozwiązaniem zagadki niż stracheyowskie. „Elżbieta kobieta bez mężczyzny" wystawiona obecnie w Teatrze Kameralnym, została zgwałcona, gdy była piętnastoletnią dziewczynką przez jakiegoś admirała. Ten wstrząs okropny dla nierozbudzonego dziecka określił jej psychikę na całe życie, pokierował jej losami ,a do pewnego stopnia też wpłynął na losy imperium angielskiego. Może i tak było — jak powiada autor francuski. I tak nie dowiemy się napewno. Dość, że „z małych przyczyn skutki są ogromne": królowa nie chce wyjść za mąż, nie zostawia dziedzica, daje sobą kierować coraz to innemu ulubieńcowi, który ją pcha często do nierozważnych decyzji, do niepotrzebnych wojen.

Historia mówi, że Elżbieta zakochała się w hrabiu Essexie mając lat ponad pięćdziesiąt, podczas gdy on miał dwadzieścia kilka. Jasna rzecz, że jeżeli nawet splendor królowej mógł zawrócić w głowie młodzieńcowi, to późniejszy ich stosunek nie mógł być oparty na miłości z jego strony. Nic też dziwnego, że stara kobieta wciąż boi się popaść pod jego wpływ, wciąż doszukuje się interesownych motywów jego działania ,wreszcie daje się przekonać o spisku ,na którego czele stoi jej pół-kochanek. Każe go ściąć, a ruda peruka spełza podczas płaczu z jej siwej głowy. Wraz z Esexem odeszła od niej młodość. Oto jak niełatwą rzeczą jest miłość dla królowej. Że tam przy okazji tych amorów ucierpiała Bogu ducha winna Irlandia, to jest rzecz, którą sobie nikt głowy zbytnio nie zaprząta.

Rola tej pełnokrwistej a jednocześnie zagadkowej królowej, męża stanu w spódnicy a jednocześnie udręczonej kobiety, daje aktorce duże pole do wygrania się. P. Grywińska była coprawda za młoda i za ładna jak na tę opętaną miłością staruchę, może dlatego więcej w niej było kochanki niż królowej. Dość śmieszną rolę Essexa, który przez trzy akty domaga się z uporem wysokiego stanowiska dla swego przyjaciela, więcej mieszcząc w tym żądaniu ambicji niż przyjaźni, który z jednakową intensywnością domaga się zupełnego oddania cielesnego od królowej jak głównego dowództwa w armii, rozkapryszonego pieszczocha, który głupio wtrąca się do spraw państwowych, grał p. Damięcki, nieszczególnie robiąc błazna z swego bohatera. Mamy pretensję do autora o postać Bacona. Z tego wspaniałego, genialnego człowieka, który jak współczesne badania coraz niezbiciej stwierdzają, był poprostu Szekspirem, a w każdym razie filozofem i uczonym, zrobił płaską figurę dworskiego intryganta i tyle. Grał go starannie p. Ziembiński. W innych rolach poprawny p. Szletyński, reżyser sztuki, miła p. Bartówna, oraz reszta zespołu grała sumiennie.

IRENA KRZYWICKA

Śmiertelny wypadek
w kopalni

W kopalni „Katowice" wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padł rębacz Stanisław Maluidy. Na głębokości 500 mtr. na jednym z chodników oberwała się bryła węgla, która przysypała rębacza. Z pod gruzów wydobyto zwłoki nieszczęśliwego. Maluid osierocił żonę i 4-ro dzieci.

Dziś, jutro i pojutrze teatry i kina nieczynne

16-godzinny strajk

pracowników gastronomicznych Otwocka

W związku z bezprzykładnym wyzyskiem pracowników gastronomicznych, zatrudnionych w pensjonatach otwockich i niewolniczymi warunkami pracy, Związek Gastronomiczny w porozumieniu z Centralnym Wydziałem Gastronomiczno - Hotelowym zwrócił się do Stowarzyszenia Właścicieli Pensjonatów z projektem zawarcia umowy zbiorowej, któraby uregulowała warunki pracy i płacy i podniosła godność pracowników gastronomicznych przez wprowadzenie procentowego zarobku, co w konsekwencji zlikwiduje żebracze wyciąganie rąk po napiwki od pensjonariuszy za ciężką, 18-godzinną pracę w pensjonatach.

Konferencje, odbywające się od szeregu miesięcy na terenie Otwocka, pomiędzy Związkiem Gastronomicznym i Stowarzyszeniem Właścicieli Pensjonatów oraz na terenie Inspekcji Pracy pomimo daleko idących ustępstw ze strony pracowników — nie odniosły najmniejszego skutku ze względu na nieustępliwe stanowisko właścicieli pensjonatów.

Jesteśmy skłonni posądzić właścicieli, że obawiają się wprowadzenia systemu procentowego jedynie z tego powodu, że pracownicy dopilnują swego procentu, a tym samym *właściciele zmuszeni byliby uwidocznić swoje obroty, co wpłynęłoby niewątpliwie na zmianę wpłacanych przez tychże podatków na rzecz skarbu Państwa.* Ponieważ p. Inspektor Pracy na ostatniej konferencji oświadczył przedtsawicielom pracowników, że nie ma środków, którymi mógłby zmusić właścicieli do zawarcia umowy zbiorowej, pracownicy gastronomiczni postanowili chwycić się ostatecznego środka, jaki im pozostał do dyspozycji i w dniu 3 kwietna o godz. 4-ej pp. przystąpli do strajku okupacyjnego.

Strajk trwał 16-cie godzin i został zawieszony przez Związek Gastronomiczny na skutek oświadczenia p. Inspektora inż. Malinowskiego, że konferencja odbędzie się w dniu 7 kwietnia, na której sprawa warunków płacy i pracy pracowników gastronomicznych zostanie definitywnie uregulowana.

Wspomniana konferencja odbyła się przed wyznaczonym terminem t. j. w dniu 5 kwietnia, na której postanowiono w razie nieuzgodnienia obopólnego punktów umowy decyzję wyda Komisja Rozjemcza, która będzie obowiązującą dla stron.

Znając rozmiary strajku i poważną postawę strajkujących, mamy gwarancję, że słuszne postulaty pracowników gastronomicznych zostaną zrealizowane podpisaniem umowy zbiorowej.

Trup na drodze

Zabity orczykiem przez sąsiada

Na drodze pod wsią Oblin, gm. Maciejów, pow. garwolińskiego sołtys tej wsi znalazł trupa mężczyzny. Powiadomiona policja ustaliła, że zmarłym jest Franciszek Skalski z pobliskiej wsi Rożniewo Wielkie. Śmierć Skalskiego nastąpiła wskutek rozbicia czaszki.

Wstępne dochodzenie doprowadziło do aresztowania Józefa Zająca sąsiada Skalskiego. Przesłuchany Zając przyznał się, że w czasie kłótni uderzył Skalskiego orczykiem w głowę. Sprzeczka powstała między nimi na tle przywłaszczenia uprzęży.

Zająca przesłano do dyspozycji sędziego śledczego.

Sztandar robotników skórzanych

Dnia 2 kwietnia b r. dokonano odsłonięcia Sztandaru Związku Robotników Przemysłu Skórzanego w Polsce Oddział II (dawniej XI) w Warszawie. Gustownie udekorowana sala Związku zapełniła się na tę uroczystość członkami Związku i zaproszonymi gośćmi. Przybyli delegaci Organizacyj Zawodowych i Oświatowych. Do prezydium zaproszono, założycieli oddziału i starych członków, zasłużonych w pracy społecznej tow. tow. Kulę Wincentego, Lewandowskiego Józefa, Jagodzińskiego Władysława. Przewodniczył tow. Piątkowski Franciszek.

Po uroczystym odsłonięciu sztandaru, którego dokonał tow. Kula, przemawiali kolejno imieniem rządu Głównego tow. Gudgold, imieniem Warsz. Oddz. TUR. tow. Maliniak, imieniem Rady Zawodowej tow Gajewski oraz delegaci i przedstawiciele zaproszonych Związków. Tę część uroczystości zakończono wbijaniem gwoździ pamiątkowych w drzewo sztandaru. Drugą część wypełniły występy Sceny Robotniczej TUR.

Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Międzynarodówki“ i „Czerwonego Sztandaru“.

Podrzutek w kościele

Bronisław Kaczorek (Krochmalna 36) zakrystian Św. Antoniego przy ul. Senatorskiej znalazł wczoraj z rana leżące na posadzce kościelnej dziecko, chłopczyka 2-tygodniowego. Przy dziecku znaleziono kartkę z napisem: „nie-chrzczone“. Oprócz napisu znajdowała się na kartce cyfra 14.

Podrzutka odesłano do sierocińca przy ul. Boduena.

Amatorzy cudzych skór

wpadli za kratkę

Do przechodzącego na ul. Podwale Moczydłowskiego (Rajgrodzka 14) podeszło 2 mężczyzn, z których jeden zajął Moczydłowskiego rozmową, natomiast drugi wyrwał w tym czasie Moczydłowskiemu paczkę ze skórą wartości 40 zł. Obaj zaczęli uciekać. Złapał ich policjant dopiero na schodach domu nr. 9 przy ul. Szeroki Dunaj. Byli to Mieczysław Dziedzic i Edward Kobliński, a zamieszkali przy ul. Dzielnej.

Kości powstańców w Arsenale

Na miejscu dawnego Arsenału przy ul. Długiej 50 w czasie pogłębiania i remontu przewodów telefonicznych natrafili robotnicy na stare, spróchniałe kości ludzkie. Należy przypuszczać, iż są to kości powstańców z 1863 roku. Na miejscu wykopaliska zbierze się komisja.

Kronika organizacyjna

ZEBRANIE PLENARNE KOMITETU Dzielnicy „Śródmieście“ PPS. odbędzie się w czwartek, dnia 6 b.m. o godz. 8 Warecka 7.

MŁODZIEŻ P. P. S. MOKOTOWA, GRZYBOWA I ŚRÓDMIEŚCIA zaprasza na odczyt ob. Wł. Lenckiego n. t. „Moje wrażenia z ostatniego pobytu w Czechosłowacji i kraju Kłajpedzkim“.

Odczyt odbędzie się w czwartek, 6 kwietnia b. r. o godz. 7 wieczór, w lokalu dz. „Grzybów“, Królewska Nr. 16.

Bilety wstępu do nabycia na kołach młodzieży „Grzybów“ — Królewska 16, Mokotów, Racławicka 4, Śródmieście, Warecka 7, w godzinach wieczornych.

T. U. R.

ZEBRANIE PREZYDIUM ZARZĄDU WARSZAWSKIEGO ODDZIAŁU TUR. odbędzie się w czwartek o godz. 12 w lokalu przy Al. 3-go Maja 2, a zebranie **Zarządu Sekcji Spółdzielczej** odbędzie się w tymże lokalu w piątek o godz. 18.

ZEBRANIE SCENY ROBOTNICZEJ TUR. w pełnym składzie odbędzie się w czwartek o godz. 20 w lokalu przy ul. Śliskiej 9.

Zamożny „hucuł“

chciał okraść służącą

Na placu Żelaznej Bramy jakiś osobnik w stroju huculskim wyciągnął z kieszeni płaszcza Władysławie Przychockiej (Plac Żelaznej Bramy 6) pracownicy domowej, 6 zł. Służąca zauważyła kradzież i wszczęła alarm.

Przestraszony złodziej zwrócił jej coprędzej skradzione pieniądze i usiłował uciec. W tej chwili nadbiegł policjant, który „hucuła“ zatrzymał. Po wylegitymowaniu okazało się, iż jest to Włodzimierz Masny ze Stryja, zam. czasowo przy ul. Zaokopowej 4. Przy zatrzymanym znaleziono ponad 400 zł. gotówki. Masny twierdzi, że pieniądze te zarobił w Warszawie i miał właśnie zamiar wyjechać do Stryja. Zatrzymano go w areszcie.

Wypadek na jezdni

Maria Walczak (Bema 73), lat 70 dostała się pod samochód ciężarowy. Przewieziona do szpitala na Czyste zmarła. Kierowcę samochodu Józefa Bąka (Bema 53) policja zatrzymała.

Prowadzone jest dochodzenie celem ustalenia, kto ponosi winę za wypadek.

Z muzyki

KONCERT BEETHOVENOWSKI UCZNIÓW PAŃSTWOWEGO KONS. MUZYCZNEGO. — MAŁCUŻYŃSKI.

Siłami uczniów Konserwatorium Warszawskiego wykonano w roku bieżącym IX symfonię Beethovena. Dzieło to wielkich trudności, wymaga olbrzymiego zespołu klas: dyrygentów, orkiestry, chórów i solistów. Pod wytrawnym kierunkiem prof. Bierdiajewa opracowano pieczołowicie całość w ten sposób, że poszczególne części prowadzili uczniowie: pp.: Wodiczko, Malawski (scherzo), Lasota a finał, jako najodpowiedzialniejszy wziął pod swoją batutę asystent kl. dyrygentów, p. Wilczak. Zwłaszcza smyczki w orkiestrze (mały, szczególnie uzdolniony Jurek Kłoczko przy pulpitach pierwszych skrzypiec) zdumiewały wytrzymałością i pięknym wykończeniem swoich partii.

Prócz symfonii usłyszeliśmy poemat „Egmont“ pod dyr. p. Agemana i pierwszą część koncertu c-moll odegranego z polotem i dojrzałością przez p. A. Wąsowskiego (kl. prof. Kazurowej). Bardzo sprawnie akompaniował mu p. Szczepański, subtelnie dostosowując orkiestrę do pianisty.

* * *

Z występów b. wychowanków Konserwatorium, dziś już samodzielnie zdobywających laury, mam do zanotowania recital Małcużyńskiego na dochód Polskiego Białego Krzyża. Po ukończeniu studiów prof. Turczyńskiego i zdobyciu nagrody na konkursie Chopina p. Małcużyński kształcił się dalej w Paryżu. Wykonaniem „appasionaty“ Beethovena, poloneza Chopina zdobył sobie znów publiczność. Jako „urodzony“ wirtuoz, Małcużyński podoba się zawsze, jednakże strona muzyczna (ballada, mazurki), wymaga wciąż jeszcze pracy i dalszych udoskonaleń.

KONCERT ORKIESTRY PRACOWNIKÓW ZBROJOWNI.

Zarząd Sekcji Orkiestrowej Tow. Kult. Społ. Zbrojowni zorganizował trzeci z kolei koncert swojej orkiestry. Sala świetlicy Zbrojowni przy ul. Szwedzkiej ożywiła się w ostatnią sobotę.

Wrodzona energia kierownika orkiestry prof. Al. Sielskiego, udzieliła się audytorium. Arcydzieła Moniuszki („Halka“) i Verdiego wypełniały salę donośnym, i odpowiednio na sposób symfoniczny cieniowanym dźwiękiem doskonale ćwiczonych instrumentów dętych. Zwłaszcza klarnety i trąbki pracowały dzielnie.

Część śpiewaną wypełniła p. Maria Kaupe, wychowanka prof. Kozłowskiej. Z właściwym sobie wdziękiem i poetycznością wykonała popularne piosenki Moniuszki. Towarzyszyła jej orkiestra dyskretnie, nie głusząc bynajmniej sopranu, jak to często bywa na największych nawet koncertach.

Wszystko razem dowiodło, że praca kulturalno - muzyczna wśród pracowników Zbrojowni postępuje, a— mimo gorących czasów — wciąga w swoje szeregi zastęp coraz to więcej wykwalifikowanych amatorów muzyków.

E. O.

„Mosty“

Ukazał się nowy numer demokratycznego czasopisma „MOSTY“ o ciekawej i urozmaiconej treści.

Przynosi m. in. artykuły: **Płk. J. Grzędzińskiego**: Strachy na wróble. **H. Krahelskiej**: Młodzież szuka pracy. **S. Wolickiego**: Aktualność A. Dygasińskiego. **J. Szczepaniaka**: Niepowołani obrońcy kultury (I. K. C.). **H. Hiża**: O wolności jednostki. **S. Zbyszewskiego**: Bez okularów. **P. Opałki**: W słońce pługiem się worać. **M. Sokalówny**: Od Dunaju po Jadran. **L. J. W.**: Kościół a demokracja; wiersze **J. Krzyżewskiego i Stł J. Leca**, rysunki **E. Lipińskiego i J. Zemanka** oraz szczegółowe omówienie ostatnich wypadków na wyższych uczelniach.

Cena nr. 25 gr.

Adres dla korespondencji: Warszawa I, Skrzynka poczt. 687.

Wystawa

INSTYTUCYJ WYCHOWAWCZYCH ROBOTNICZEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI.

ODDZIAŁ NA ŻOLIBORZU.

Od dnia 2 kwietnia otwarta jest wystawa instytucji wychowawczych R. T. P. D. — Oddział na Żoliborzu. Wystawa ilustruje bogatą działalność: Poradni dla dzieci, Kuchni Mlecznej, Przedszkola, Szkoły, Gimnazjum, Świetlicy, Biblioteki i Czytelni dziecięcej, Kursów Muzycznych, Warsztatów i Teatru kukiełek „Baj“.

Wystawę zwiedziło dotąd około 1000 osób. Z uwagi na wielką frekwencję organizatorzy postanowili przedłużyć wystawę *do dnia 10 kwietnia, z przerwą 7, 8 i 9 kwietnia.*

Każdy, kto interesuje się dorobkiem wychowawczym Świata Pracy w Polsce, powinien skorzystać ze sposobności obejrzenia interesujących zestawień i eksponatów, zebranych na wystawie R.T.P.D.

Wstęp bezpłatny.

Redaktor: JERZY CESARSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.